

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne drukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kóp. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarzy: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.
z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Po upadku Przemysła.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Z wycieczki do Przemysła.

Korespondent „Prik. Rusi“ był wczoraj w Przemysłu i ogłasza następujące wrażenia:

„W drodze ku Przemysłowi spotykamy jeńców maddziarskich, którzy na nasze pytania odpowiadają słowami: „Przemysł — Russi“. Zbliżając się do fortecy, spostrzegamy rosyjskie przygotowania oblężnicze, obecnie już niepotrzebne. Przed fortem na słupie telegraficznym powiewa biała flaga. Fort Górka cały jest osnuty dymem, podobnie jak i cała okolica Przemysła. Zdaleka słychać wybuchy pocisków. Na drodze od fortu Górki do wsi Przekopana (o 4 km. od Przemysła) stoi cały rząd dział austriackich.

„Włóścianie opowiadają, że rankiem dnia 22 bm. o godz. 5 rano Austriacy nakazywali wszystkim opuścić domostwa, gdyż wszystko ma być wysadzone w powietrze. O godz. 6 rano rozpoczęły się eksplozje. Włóścianie skarżyli się na grabież Madziarów, które trwały do ostatniej chwili.

„Już dnia 21 marca w mieście i w fortecy został rozleptany komunikat komendanta fortecy, w którym komendant dziękuje załozce za wytrwałość, przygotowując ją najwidoczniej do poddania fortecy.

Oprócz wojsk, ludności cywilnej w Przemysłu pozostało około 20.000, między nimi ks. biskup Czechowicz.

„Najsilniejszy fort został wzięty przez jedną waleczną drużynę pospolitego ruszenia. Wśród wojsk rosyjskich panuje entuzjazm i podniesienie ducha. Zadowolone są z upadku fortecy także słowiańskie oddziały załogi.

„Miasto ucierpiało niezmiernie“.

Wrażenie upadku Przemysła.

Piotrogród 9/22 (P. A. T.). Wiadomości o upadku Przemysła rozeszły się szybko po mieście około godz. 2 popołudniu i wywołały entuzjazm u wszystkich warstw ludności. O 2 godz. na Newskim Prospekcie poczęły się zbierać grupy manifestantów, niosące portrety Jego Cesarskiej Mości, oraz Zwierzchniego Wodza Naczelnego i śpiewające hymn i modlitwy. Spotkaniem po drodze wojskom urządzano owację.

Piotrogród 9/22 (P. A. T.). Manifestacje patriotyczne z powodu upadku Przemysła trwały w śródmieściu do późnej nocy. Wiele domów i gmach Rady miejskiej przystrojono chorągwami. We wszystkich świątyniach, w instytucjach rządowych i społecznych odbyły się, dziękczynne modły.

Piotrogród 9/22 (P. A. T.). Piotrogradzka Agencja telegraficzna otrzymała z całego szeregu miast wiadomości o patriotycznych manifestacjach z powodu upadku Przemysła.

Moskwa 9/22 (P. A. T.). Pierwsza stolica przyjęła wieść o wzięciu Przemysła z nieopisaną radością. Od godz. 1 ulice przyozdobiono flagami. Wszędzie rozradowane tłumy Indu: cały dzień do późnej nocy w różnych dzielnicach miasta wspaniałe manifestacje patriotyczne. Ogromny tłum, złożony przeważnie z młodzieży szkolnej i robotników po nabożeństwie dziękczynnym udał się do kaplicy Iwerskiej z portretami Ich Cesarskich Mości i chorągwami, śpiewając hymn, ulicą Tverską przed dom gubernatora, który przyjął manifestantów i wieszając radosnego zdarzenia. Dzienniki rozchwytywano. We wszystkich teatrach wieczorem odbyły się manifestacje. Hymn wykonano wielokrotnie.

Charków 9/22 (P. A. T.). Wieść o wzięciu Przemysła przyjęto z powszechnym entuzjazmem. Miasto ozdobiono flagami i iluminowano. Wieczorem odbyły się wielkie manifestacje. Manifestanci zatrzymali się przed gmachem rady zjazdów górniczych południowej Rosji, gdzie właśnie odbywała się konferencja z zarządzającym ministerstwa handlu ks. Szachowskim, który wyszedł do manifestantów.

Przegląd działań wojennych

„Arm. Wiestnik“ z dnia 8/21.

„W rejonie za Wisłą“ bez zmian istotnych.

„W Galicji od 4/17 do 6/19 marca operacje rozwijały się dla nas pomyślnie.

„Na froncie na zachód w kierunku od Mezö-Laborcz w ciągu tych dni przeciwnik zaczął miejscami przejawiać działalność, rozwijając na całym froncie silny artyleryjski ogień. W nocy na 4/17 nasze rekonasance, popierane przez kilka rot z mienacka zaatakowały jeden z austriackich okopów, zdobyły dwa karabiny maszynowe, oraz wzięły do niewoli 4 oficerów i 363 żołnierzy.

„W nocy na 5/18 Austriacy większymi siłami wykonali ofensywę na szerokim froncie w rejonie Gorlic, ale zostali powstrzymani naszym ogniem.

„Od rana dnia 5/18 przeciwnik wzmocniwszy swoje oddziały, znowu atakował, szczególną energią wyróżniały się jego ataki na wzgórzach koło Stawuszn. Tutaj ataki całej dywizji węgierskiej trzykrotnie były przez nas odparte. Według zeznań jeńców straty tym razem były szczególnie wielkie.

„W nocy na 6/19 w rejonie Sękowej nasze oddziały nagłym atakiem zdobyły karabin maszynowy, 7 oficerów i przeszło 500 żołnierzy. W ciągu 6/19 przeciwnik ataku nie powiadał, ograniczając się artyleryjskim ogniem.

„W nocy na 7/20 nasze oddziały same zaatakowały przeciwnika na froncie Świdnik-Smolnik. Niepowstrzymanym porywem odrzuciły nasze sławne oddziały Austriaków z ich umocnionych pozycji, a do godz. 12 w południe po zaciętej walce zajęły szeregi wiosek w rejonie Świdnika, zdobywszy jedno działo polowe i jedno ciężkie, tabory pułku, 17 oficerów i 750 żołnierzy.

„Nie mniej udane było nasze uderzenie w rejonie na południowy-wschód od Stropkowa, gdzie gwałtownym atakiem wzięliśmy trzy rzędy okopów nieprzyjacielskich. Do godz. 2 popołudniu wzięliśmy tu 5 karabinów, 29 oficerów i 1.590 żołnierzy. Walki trwały, dochodząc do olbrzymiego natężenia.

„W ciągu dnia 7/20 wzięliśmy 86 oficerów, 3.491 żołnierzy, 2 armaty i 8 karabinów maszynowych.

„W kierunku stryjskim Niemcy rozwinieli huraganowy ogień artyleryjski w rejonie na południe od Koziówki i około godz. 2 gwałtownie zaatakowali. Celnym ogniem naszym atak został odparty. Niemcy w nieładzie cofnęli się ku swoim okopom. Próby kontynuowania ataków koło Rożanki skończyły się dla nich także zupełnie niepowodzeniem. Atakujący zostali w zupełności zniszczeni — tylko 130 ludzi dostało nam się do niewoli. Dnia 6/19 koło Koziówki Niemcy znowu wykonali parę ataków, ale ponieśli wielkie straty.

„W kierunku na Marmarosz ofensywa nasza trwa. Naciskając na przeciwnika doliną Bystrzycy, zajęliśmy wsie Porohy i Jabłonka a w rejonie wiosek Grabowiec, Cucylów, Krzywotuly i Chocimierz toczyły się zacięte walki. Przeciwnik na uprzednio u-

mocnionych pozycjach okazuje zacięty opór. W rejonie Tarnowica Polna zacięła walką na bagnety zajęliśmy pierwszą linię okopów i wzięliśmy 2 oficerów i 300 żołnierzy. Walka trwa.

„Pod Przemysłem w ostatnich dniach nieprzyjaciel rozwinął wzmocniony ogień, a rankiem dnia 6/19 wykonał z znacznie większymi siłami wycieczkę w kierunku wschodnim. Od rana Austriacy prowadzili natarcie na froncie Medyka-Byków-Pleszowice, starając się przebić naszą blokadę. Do godz. 2 wrzała uporczywa walka, po której przeciwnik, poniosłszy wielkie straty, został przez nas odrzucony z powrotem do twierdzy. Tutaj chwyciliśmy 16 mitraljez, 3 aparaty telefoniczne, 107 oficerów, 3954 żołnierzy. Według zeznań jeńców straty austriackie podczas wycieczki poniesione, są ogromne“.

(Byków i Pleszowice — na południowy wschód od Medyki, w kierunku Husakowa).

(Porohy i Jabłonka — wioski nad Bystrzycą Sołotwińską na zachód od Nadwórny. — Grabowiec i Cucylów, który leży nad Bystrzycą Nadwórniańską, wioski na północ od Nadwórny, w odległości 12 km. od niej. — Krzywotuly i Chocimierz na północny wschód od Ottyni, a na południe od Tłumacza, na wschód od linii kolejowej ze Stanisławowa do Kofomyi).

(Szczegóły, dotyczące położenia w Galicji wschodniej, podane powyżej, świadczą, że Rosjanie, po sforsowaniu austriackiej linii obronnej nad Łomnicą w okolicach Perehińska, Niebyłowa i Krasnej, zdobywają obecnie przejścia przez Bystrzycę Sołotwińską i zmierzają ku Nadwórnie i Delatynowi, aby zaatakować tyły wojsk austro-niemieckich. — Red.).

STANISŁAWÓW.

Lwów 8/21 (P. A. T.). Ze Stanisławowa donoszą, że w czasie przebywania wojsk austriackich w Stanisławowie, kamienicę majstra kolejowego na służbie austriackiej, a następnie oddającemu usługi Rosji, przy urządzaniu pancernego pociągu, został przez tłum zniszczony do cna. Na miejscu kamienicy jest teraz plac. W Stanisławowie Austriacy skazali Piotra Skirskiego, pomocnika wójta jednej ze wsi. Wyrok motywowano tem, że Skirsko wyszedł na spotkanie wojsk rosyjskich i pomagał kozakom w rekwizycjach.

Walki w Dardanelach.

„Gaulois“.

Paryż 9 (22) (PAT.) Po prowizorycznej naprawie, dokonanej na miejscu, pancernik „Gaulois“ odszedł o swoich siłach do Malty, gdzie ostatecznie będzie naprawiony. Utrzymują, że pancernik wkrótce weźmie znowu udział w walce.

Włochy.

W Londynie ogromną sensację wywołało doniesienie „Daily News“ z Rzymu, jakoby premier włoski oświadczył parlamentowi, że będzie on miał długie wakacje. Oświadczenie to rozumieją powszechnie, że rychło będą dokonane stanowcze kroki dyplomatyczne i że w nadchodzących dniach będą powzięte akty decydujące.

Wieści o rokowaniach i zamierzonych ustępstwach wywołały w Austrii ogromne zaniepokojenie. Obudza to w niej nieufność do Węgrów, którzy prą do ustępstw na rzecz Włoch, a także do Niemiec. Z Genowy donoszą, iż hr. Andrassy z kilku dyplomata-

mi udał się do Berlina, aby porozumieć się z Niemcami o rekompensatach dla Włoch. Nieniechę do Węgier i Niemiec jest tem większa, że Tisza forsuje myśl pomocy niemieckiej przeciwko Serbom.

Z Turynu komunikują, że Austria zgodziła się na odstąpienie Włochom Trydentu tylko pod warunkiem, że okupowany on będzie przez Niemcy aż do ukończenia wojny. Włochy odrzuciły tego rodzaju propozycje.

Zdaje się jednak, że upadek Przemysła będzie miał duży wpływ na tok rokowań austro-włoskich i że fakt ten przyczyni się do tem śpieszniejszego czynnego wystąpienia Włoch przeciwko dwuprzymierzu.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Pension „ANUTA“

obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 1002
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do menażek od kor. 2 począwszy.

Magazyn kapeluszy Eugenii Drojowskiej

przeniesiony został na ul. Halicką 1. 20 i p. 457

Wiadomości telegraficzne.

CZETY BULGARSKIE PRZECIW SERBIJ.

Salonika 7 (20) (TBK.) Trzydziestu czentników napadło na graniczny posterunek serbski Rajańce i ujęli jednego żołnierza, zabrali dobytek, popsuli telegraf i przekroczyli granicę koło Strunicy. W miejscowościach granicznych, według pogłosek, znajduje się niemało czet, które zgromadziły się w celu napadu na Serbję. Czety są zaopatrzone w broń austriacką i pieniądze.

Wogóle zamachy są organizowane przy pomocy środków austriackich; Austriacy wyznaczili nawet nagrodę za zburzenie miasta pod Zelenikiem i placą miesięczną pensję uczestnikom napadu na most koło Demiskapou.

POŻYCZKA NIEMIECKA.

Sztokholm 9 (22) (PAT). Podczas gdy poprzednio rezultatem subskrypcji na drugą pożyczkę niemiecką podano na 6 miliardów marek, a sekretarz stanu Helferich podał następnie w parlamencie Rzeszy 7 miliardów — jako rezultat, dziś agencja Wolfa ocenia subskrypcję już na 9 miliardów. Agencja Wolfa usiłuje te sprzeczne dane pogodzić w ten sposób, że z wymienionych 9 miliardów 1600 milionów zapisano do księgi długów Rzeszy, a 750 milionów pokryła subskrypcja na krótkoterminowe obligacje skarbowe. Reklamowy charakter wiadomości o rezultatach na pożyczkę uważają tu za bluff.

ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE.

Moskwa 9 (22) (PAT.) Około północy podczas silnej śnieżnej burzy rozległy się grzmoty i lyskały błyskawice.

Piotrogród 9 (22) (PAT.) W ciągu kilku godzin nad Piotrogradem i okolicami szalała śnieżna zamieć. Pociągi przychodziły z opóźnieniem. Przerwano też ruch tramwajów.

W JAPONJI.

Tokio 9 (22) (PAT.) Jeńcy niemieccy w Fukonke powołani zostali do robót koło budowy pomnika wznoszonego na pamiątkę odparcia mas chińskich na Japonię przed 350 laty. Dziennik „Jamato“ występuje w dalszym ciągu za zawarciem rosyjsko-japońskiego sojuszu, który jego zdaniem powinien potem zlać się z sojuszem obecnym trójporozumienia.

Po wojnie.

Dzisiejsza wojna europejska przecież skończy się kiedyś — to pewne.

Przyjdzie tedy godzina, którą powita cała ludzkość z westchnieniem głębokiej myśli. W jakiej dekoracji objawi się ona światu, dziś trudno jeszcze przewidzieć. Tyle na bieg wypadków składa się przeróżnych czynników, że niepodobna określić, który z nich obejmie naczelną batutę w pokojowej symfonii. — Prawdopodobnie groza głodu w Niemczech stanie się jednym z najzarliwszych pacyfistów i ona to w pierwszym rzędzie wyciągnie ramię między walczące strony i wypowie wielkie słowo: dość!

I stać się może, że ten dominujący czynnik, w połączeniu z wielu innymi drugorzędnymi, przyniesie światu miłą niespodziankę wcześniej, niżeli się tego wszyscy spodziewają.

Historja, co prawda, nie powtarza się w szczegółach, ale pewne ogólne nastroje przecież tu i ówdzie zdradzają analogię z tem, co już bywało.

Spojrzyjmy na okres końca wojny r. 1870-71 i na pierwsze dni po zawarciu pokoju.

Oto błysnął nad Paryżem w drugiej połowie stycznia mroźny poranek. Ten i ów, obudzony się z uczuciem przeraźliwego głodu w żołądku, spojrzął smutnie na promienie słoneczne, kładące się pasami jasnymi po podłodze i pomyślał:

— Co mi po słońcu. Piękne ono zwyczajnie... ale dziś, gdy nie wiem kogo błagać o kawałek chleba.

by przeżyć ciężki dzień, wygląda na złośliwą ironję. Przypomina minione dni sybarytyzmu i szczęścia, a tymczasem...

Tymczasem na ulicy szumiało już jak w ulu.

— Favre wyjechał do Wersalu...

— Gdzie? kiedy?... jak?... poco... — pytano ze wszystkich stron.

— W powozie cesarskim widziano jego twarz, gdy uchylił na chwilę kotary...

Istotnie był to początek końca wojny. Ci, u których uczucie głodu panowało nad wszelką inną myślą, odetchnęli z rozkoszą i cieszyli się, ale byli i tacy, którym przecucie nadchodzących głębokich upokorzeń mroziło krew w żyłach.

Lud paryski nie należy do łatwych w prowadzeniu. Pochopny jest i srogi, a żądny władzy w chwili, gdy kierującym organem pośliznie się noga. Pod pozorem ratowania pewnej grupy dział przed inwazją pruską, przeniesiono je do przedmieść robotniczych Belleville i Montmartre, gdzie wzburzona ludność otoczyła je troskliwą opieką, aby skorzystać z nich w godzinie zemsty. Internacjonal kuł tu teraz własne żelazo. „Im gorzej, tem lepiej“. Rząd obrony narodowej, zawiódł tak samo jak rząd cesarski, lud zatem w swoje ręce ujmie władzę i zrobi porządek. Jaki porządek? Nie umiano tego bliżej określić, ani ubrać w konkretną myśl działania. Chodziło przedewszystkiem o radykalny przewrót istniejącego porządku rzeczy w myśl ideałów głoszonych przez Blanquiego, Delescluzę, Feliksa Pyata, Flourensa, naszego Dąbrowskiego i innych, a nie liczone się z tem, że owe ideały — nad którymi zresztą Francja przez następnych lat czterdzieści cierpliwie i pod niejednym względem skutecznie laborowała — nie dadzą się żadną miarą w kilku dniach przeprowadzić, a chwila do ich urzeczywistnienia wybrana, w obec dział pruskich na okolicznych fortach, zupełnie nie jest odpowiednią.

Ale któraż rewolucja liczyła się kiedy z możliwością łagodnej i spokojnej rekonstrukcji pojęć u ogółu? Idzie tu głównie o burzenie istniejącego stanu rzeczy, natomiast program budowy na gruzach zwykle pozostaje na ostatnim planie, bez konkretnych form, bez szczegółowego wypunktowania.

Tak więc rząd narodowy, złożony z ludzi postępowych, ofiarnych i jak najlepszej woli, dostał się w krzyżowy ogień dwu nieublaganych potęg. Z jednej strony zimny Bismarck nakładał w Wersalu ostre i upokarzające warunki, z drugiej lud groził, że nie przyjmie żadnych, a za każde upokorzenie zemści się srodze. A przecież ci, obecnie na czele stojący, ludzie objęli spadek po cesarstwie, więc osobiście nie nie zawinił, a ratowali ojczyznę w trudnej chwili wedle najlepszej wiedzy i chęci.

Lud jednak na to nie zważał.

Gdy się zatem rozeszła wieść, że rząd godzi się na odstąpienie Alzacji ze Strasburgiem i Belfortem, Lotaryngji z Metzem, i że przystaje na zapłatę 6-ciu miliardów kontrybucji, na rozbicie armii paryskiej i wkroczenie Niemców 1 marca do stolicy 30-tysięcznym kontyngentem, wybranym z wszystkich pułków, — ruszyły 22 stycznia bataljony robotnicze ku śródmieściu, aby — jak za czasów wielkiej rewolucji, — opanować ratusz i stamtąd dyktować narodowi rozporządzenia i prawa.

General Vinoy powstrzymał te kadry kartaczami i zażegnał na chwilę niebezpieczeństwo, lecz jednocześnie przypieczętował wszelką możliwość uspokojenia warstw robotniczych.

Pogłoska, która dała Blanquiemu hasło do pochodu nie była przecież w całości prawdziwą. Historia dopiero później wykazała, że Favre przyjął warunki Bismarcka tylko do wiadomości, a co do decyzji, to tę zastrzegł narodowi francuskiemu, który miał w ciągu trzech najbliższych tygodni wybrać na nowo rozwiązana izbę i tę wysłać do Bordeaux.

Postąpienie rządu było zatem zupełnie poprawne. Komuna jednak nie wiedziała o tem, lub też wiedzieć nie chciała. Raz zapoczątkowany rozped już nie ustał w biegu. Zaczęła się zatem, w obliczu wroga, nieszczęsna, bratobójcza walka, przegradzana masowemu egzekucjami po obu stronach. Po dniach Termidoru jestto najsmutniejsza karta w dziejach nowszej Francji.

Przez przeszło dwa miesiące toczyła się bratobójcza rzeź, zalewająca kilku nawrotami ulice Paryża resztkami krwi francuskiej. Ginęli winni i niewinni po obu stronach, a rozgorzenie rosło z dnia na dzień. Wreszcie rząd, który tymczasem na podstawie przyjętych przez Izbę w Bordeaux preliminarzy załatwił się z Prusakami i, wyparty z Paryża, zajął w Wersalu ich miejsce, ściągnął tam resztki sił regularnych, uderzył w połowie kwietnia na Paryż, zdobył forty, siorsował barykady i zaprowadził jaki taki ład i porządek.

Francja wyczerpana, obryzgana krwią obcą i własną przetarła oczy jak z długiego i ciężkiego snu, westchnęła wreszcie i powiedziała sobie:

— Wracajmy do codziennej roboty.

Stało się to w drugiej połowie maja 1871 r.

Stojący na czele Izby stary Thiers rzekł:

— Szkada wiele słów. Na dziś program prosty. Pokój zawrzeć, zreorganizować rząd, podnieść kredyt, ożywić pracę. Oto jedynie na dziś możliwa polityka, jedynie rozsądna i zrozumiała.

Starzec miał słuszną rację.

Kraj był zniszczony i wyczerpany do ostatnich granic. Tysiące wozów niemieckich przez kilka miesięcy wywoziło wszelki dobytek z bogatej Francji.

Zdaje się, że dzisiejsze hasło: „Alles mitnehmten im Werk von 50 Pf. aufwärts“ urodziło się już w owym pamiętnym roku, a obecnie tylko zostało powtórzone, przypomniane.

Rolnik sprzągał krowę i konia i szedł na pole orać. Niekiedy ciągnął sam pług z synem, córką lub żoną. Mieszkańcy zniszczonych domów, rozpędzeni w różne strony świata, wracali do swych przygasłych ognisk, odrzucali gruzy, kleili dachy nad głową, jak szalasy i wypychali sienniki świeżą, ususzoną na prędce trawą, aby przeczekać ciężkie chwile, póki się nie zarobi na lepszy dach, łożę i urządzenie domowe.

Nędza stała się powszechną w tych okolicach, przez które przeszli Hunowie IX wieku, mimoto lud francuski zabrał się z energią godną podziwu do pracy, a chcąc pozbyć się Prusaków ze stolicy jaknajrychlej, momentalnie zebrał miljardy w złocie i odesłał je do Berlina. Ostateczne zawarcie pokoju nastąpiło 10 maja w Frankfurcie. Zatrzymując warunki wyrażone w preliminarzach, jedynie odpadł z żądań niemieckich Belfort, a kontrybucję obniżono o jeden miliard.

I my niebawem doczekamy się chwili, że wojno nam będzie przetrzeć oczy ze snu, który trwał — aż lat sto pięćdziesiąt!

Choćby było nie wiedzieć jak chłodno i głodno dokoła, bez żalu, bez goryczy a nawet z rozkoszą staniemy do pluga, byle na własnych śmieciach osiągnąć to, do czego serce polskie tęskni każdym skrzyżem, każdym drgnieniem, każdym westnieniem tęsknoty od zarania młodości do starczego wieku — zjednoczenie i wolność!

Ignis.

Operacje Anglików w Persji i w Mezopotamji.

Czytamy w „Nowem Wrem.“:

Dzienniki angielskie przyniosły tekst komunikatu sekretarza stanu o operacjach anglo-indyjskich wojsk w rejonie Bassory i Achwazu.

Operacje wojenne na wybrzeżach Zatoki Perskiej, u ujścia Seat-el-Arabu, rozpoczęły Anglicy w początkach listopada, jak tylko Turcja wnieśli się do wojny. Zburzywszy stary turecki fort Thao, wzbraniający dostępu z Zatoki Perskiej do głównego koryta Szat-el-Araba, Anglicy zaczęli posuwać się wzdłuż prawego brzegu rzeki i, zadawszy klęskę tureckim oddziałom, które chciały je powstrzymać, zajęły Bassorę, handlowe i administracyjne centrum Dolnej Mezopotamji. Od Bassory brytyjski oddział ekspedycyjny szedł w górę doliny Szat-et-Arabu i mniej więcej w miesiąc po wylądowaniu w Thao zawładnął miastem Gurne, leżącym u zbiegu Tygrysu i Eufratu.

Po zajęciu miasta Gurne aż do 23 lutego nie było żadnych komunikatów o dalszych operacjach Anglików w Mezopotamji, ale w prasie zagranicznej pojawiały się wieści, że silny oddział anglo-indyjskich wojsk manewruje dalej w głąb Mezopotamji i zamierza rzekomo zająć Bagdad. Chociaż istotnie operacje wojenne w Zatoce Perskiej i Dolnej Mezopotamji możliwe są tylko w miesiącach zimowych, mimo to marsz na Bagdad był operacją tak skombinowaną, że wieści o nim wyglądały bardzo nieprawdopodobnie. Anglicy mieliby tam do czynienia nie tylko z regularnymi tureckimi wojskami ale i z półdzikimi plemionami arabskimi. Szczępy te nie uznawały władzy tureckiej i odznaczają się wielką wojowniczością i zachowują się wrogo wobec cudzoziemców. Próbowalyby z pewnością stawieć opór angielskiemu korpusowi ekspedycyjnemu, wskutek tego korpus ten musiałby być dość liczny. Niemałe trudności przedstawiałyby zaopatrzenie takiego korpusu w żywność na przestrzeni 400 wiorst. A ponieważ pod koniec zeszłego roku Turcy jeszcze grozili napaścią na Kanał Suezki i wtargnięciem do Egiptu, do czego robili usilne przygotowania, Anglicy nie mogli angażować większych sił w Mezopotamji, dopóki się nie wyjaśniło, jakie rozmiary i kształty przyjmie turecka awantura przeciw Egiptowi.

Mimo iż z tych wszystkich przyczyn można było przypuszczać, że Anglicy nie przedsięwzją dalszych operacji w Mezopotamji a poprzestaną na zawładnięciu doliną Szat-el-Arabu, zupełne milczenie angielskiego rządu, który przez trzy miesiące milczał o położeniu w Bassorskim wilajecie, dawał pole dla licznych wieści, pojawiających się w zagranicznej prasie.

Ogłoszony wreszcie komunikat sekretarza stanu położył temu wszystkiemu koniec.

Anglicy nie rozpoczęli żadnych operacji przeciw Bagdadowi. Główne siły ich korpusu ekspedycyjnego znajdują się widocznie w Bassorze. W połowie lutego Anglicy otrzymali wieści o pojawieniu się sił nieprzyjacielskich na północny-zachód od Bassory. Wskutek tego oddział anglo-indyjskich wojsk, złożony ze wszystkich trzech rodzajów broni, zrobili rekonesans w tym kierunku. W odległości 55 wiorst od Bassory, pod Nakaile, w pobliżu drogi karawanowej, odkryto nieprzyjacielski konny oddział w sile 1500 jeźdźców, wystawiony prawdopodobnie przez jeden z arabskich szczepów. Anglicy, zająwszy stanowiska, zręcznie podprowadzili pod ogień swych dział i karabinów maszynowych przeciwnika, który zaatakował działa w konnym szyku. Nieprzyjaciel, dostawa-

szy się pod ogień działowy i karabinów maszynowych, poniósł wielkie straty i uciekł w rozsypance.

Starcie to nie miało większego znaczenia, dowiedło tylko, że w rejonie Bassory tureckich wojsk regularnych niema i że anglo-indyjskim wojskom, zajmującym dolinę Szat-el-Arabu, nie grozi ze strony Turków żadne niebezpieczeństwo. Lekcja, którą Arabowie otrzymali pod Nakaile, prawdopodobnie powstrzyma tych koczowników od nowej próby zbliżenia się do angielskich pozycji.

Znacznie ważniejsza rzecz stała się w południowo-zachodniej Persji, w rejonie Achwazu, miasta położonego nad rzeką Karun, na południe od Szustera. Na północny wschód od Achwazu znajdują się bogate tereny naftowe, należące do „Anglo-Perskiego Naftowego Towarzystwa“, którego głównym właścicielem stał się zeszłego roku rząd angielski, zamierzający wziąć w swoje ręce perskie naftowe tereny dla zaopatrywania floty w naftę. Naftowe kopalnie na północny wschód od Achwazu są dobrze zagospodarowane. Kosztowne urządzenie kopalni i rurociągi, za pomocą których przelewano naftę do punktu, znajdujące się nad Scat-el-Arabem, poniżej Mohammery, zwróciły uwagę Turków, którzy postanowili napasać na nie. Anglicy otrzymali wiadomości, iż trzy pułki tureckie, złączony się z arabskimi plemionami z Amary i z rejonu Zatoki Perskiej, koncentrują się na zachód od Achwazu.

W celu ustalenia liczby i pozycji nieprzyjacielskich oddział anglo-indyjskich wojsk z garnizonu Achwazu wyruszył w zachodnim kierunku i stał się pod Gadirem z nieprzyjacielem, który liczył 12.000 ludzi. Turcy próbowali odciąć angielski oddział, ale zostali odrzuceni i ponieśli wielkie straty. Spełniwszy swe zadanie Anglicy cofnęli się ku Achwazowi, straciwszy 250 ludzi w zabitych i rannych.

Prawdopodobnie rozporządzają oni tam siłami wystarczającymi do obrony terenów naftowych, a ponieważ na rzece Karunie chodzą parowce, Anglicy za ich pomocą mogą przerzucać siły jak chcą.

W ten sposób pojawienie się wojsk tureckich na zachód od Achwazu nie może być dla Anglików groźne. Turcy tam mogą być tylko pobici.

Poszukiwania zaginionych.

IX.

60. Hermann Handul, kapral Ersatz Depot Train Divion nr. 11 Eperjes Węgry, szuka żony Aurelii z trojgiem dzieci ze Lwowa.

61. J. Lichter, Berlin S. 14. Stallschreiberstr. 46 i p. szuka swoich rodziców Adolfa i Fani i siostr Róży i Cecylii ze Lwowa.

62. Włodzimierz Zubrzycki poszukuje swoich rodziców i wujka A. Czarnckiego, radcę sądowego z Tarnopola. W. Zubrzycki, Wiedeń I, Wohlzeille 25, III. T. 34.

63. Franciszek Wołakowski w c. i k. szpitalu rezerwowym w Kosmarku poszukuje: Stanisława Szymańskiego z Sośnicy, Artura Grubera, urzędnika kolejowego ze Lwowa, księdza Ignacego Krysakowskiego z Borka Starego, p. Tyczyn i księdza Romana Malinowskiego ze Słociny koło Rzeszowa.

64. Rez. kadet Antoni Momryk, IV marszbatalion I kompania 95 pp. w Lökse (Leitschau) na Węgrzech, poczta połowa nr. 80, prosi o podanie miejsca pobytu żony Marii Momrykowej z Sambora.

65. Julian i Maria Śledzińscy z Gurkfeld (Krain), poszukują rodziców i krewnych, którzy zapewne opuścili Galicję, a miejsce ich pobytu nie jest im znane.

66. Ludwik Majewski, nauczyciel szkoły im. Kordeckiego we Lwowie, obecnie Gefreiter beim Ersatzbaanstabe des Liv. nr. 19, Węgry (Tatry) poszukuje żony swej Sewery, oraz bratowej Heleny Majewskiej.

CZYGAŁO.

Zmaterjalizowanie ducha — dematerjalizacja materji

sprzeczne problemy u kolebki nowej doby.

(Ciąg dalszy).

III.

W chwili kiedy zmateryalizowanie ludzkości osiągnęło swe największe napięcie, kiedy nawet nauka urzędowa — zatrzymana niejako w biegu swego rozwoju — wyzyskana została na usługi materjalizmu, Duch ten wieczny rewolucjonista, jak go nazwał Słowacki — przygotowywał w cichych pracowniach naukowych — największą jaką kiedykolwiek powstać mogła rewolucję w dziedzinie naukowej, której wpływ sięgać będzie aż do głębi życia ludzkiego i której rezultaty przychyłał nie tylko szale zwycięstwa na stronę pierwiastków duchowych — lecz zapewnią temu pierwiastkowi takie stanowcze i trwałe zwycięstwo, iż pozwolą wreszcie ludzkości wyjść raz z fazy zwietrzającej walki o byt, na wyższy stopień ewolucji.

Na podstawie mozolnych i trudnych badań i doświadczeń w laboratorium profesora Curie na ziemi francuskiej, odkryła pani Curie-Skłodowska nowe pierwiastki radu i polonium i ich własności tak

67. Kazimierz v. Dudziński, kadet 58 pp. ze Stanisławowa, zamieszkały w Białej koło Czortkowa, podaje do wiadomości rodzinie, krewnym i znajomym, że jako ranny i chory przebywa w Wiedniu IX, Nussgasse 1, Masz. 11. Ktokolwiek zgłosi się z rodziny, niech pisze pod tym adresem.

68. Kazimierz Drażny, Mariaszell nr. 168, maszynista kolejowy, poszukuje swej rodziny z Przeworska 69. Ktoby wiedział o miejscu pobytu ks. Michała Szyraka, katechety ze Złoczowa, niech prześle wiadomość: K. Bystrzycki, Wiedeń VIII, Buchfeldgasse 3, II/7.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 22 marca b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	741.95	-3.9	WSW.1	0.0	+5.7	-3.0
2 popoł.	741.80	5.7	WSW.3			
9 wiecz.	741.67	1.5	WSW.2			

Uwaga: Pogoda.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +4.5 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We wtorek „Maister i czeladnik“, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego; — dyr. W. Barącz ze swojemi humoreskami i „Piękna Galatea“, operetka komiczna z muzyką Suppégo.

We środę — po raz pierwszy — „Rewizor“, komedia w 5 aktach Mikołaja Gogola.

We czwartek — o godz. 3.30 popołudniu — po znizonych cenach — „Klub kawalerów“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. — Wieczorem zaś „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach podług Marsa i Dewolieresa, muzyka Jana Gilberta.

W piątek „Rewizor“, komedia w 5 aktach Mikołaja Gogola.

W sobotę o godz. 3.30 popoł. — po znizonych cenach, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequin'a i „Piękna Galatea“, operetka w 1 akcie z muzyką Suppégo. — Wieczorem zaś — po raz pierwszy — „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego; część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjański 5).

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam donoszą — daje dziś po raz drugi doskonałą komedię w 2 aktach J. Korzeniowskiego pt. „Maister i czeladnik“. Na koniec odegrana zostanie „Piękna Galatea“, cudna operetka komiczna w 1 akcie z muzyką Suppégo, schodząca wkrótce w pełni powodzenia z repertuaru.

Jutro idzie poraz pierwszy „Rewizor“, komedia w 5 aktach Mikołaja Gogola. Sztuka ta należy do najlepszych utworów znakomitego poety. „Rewizor“ jest niezrównanym arcydziełem charakterystycznej komiki. Każdy rys ma tu swoje znaczenie; każde zdanie nieomal przysłowiową odznacza się dosadnością. Autor wprowadza szereg typów z prowincjonalnego świata urzędniczego. Wszystkie zarysowują się niezmiernie jasno i wyraziście, pełne są oryginalnego charakteru i realistycznej prawdy. Premiera ta wywołała wielkie zainteresowanie; świadczy o tem niezwykły pokup biletów. Odhyta próba generalna wróży olbrzymi sukces artystyczny. Obsada ról jest bardzo dobra. Reżyseruje p. Kazimierz Okornicki, który zarazem kreuje jedną z poważniejszych postaci.

zwana promieniotwórczości. Promieniotwórczość ta jest skutkiem rozkładu tego co dotychczas w nauce chemii uchodziło za niepodzielne i niezmienne t. j. atomu. Atom tych nowych pierwiastków znajduje się w stanie rozkładu, przyczem proces ten odbywa się z pewnem podobieństwem do eksplozji, z wydzielaniem ciepła i jakichś cząstek materjalnych, z których się potem tworzą nowe pierwiastki.

Promienie radu dają się przez działanie elektromagnetyczne rozszczepić podobnie jak światło w pryzmacie. Jedną część zwana promieniami alfa odchyła się w kierunku ujemnego bieguna elektromagnesu, druga promienie beta w kierunku dodatniego bieguna reszta zaś promienie gama, kierunku nie zmienia. Promienie gamma mają charakter wyłącznie elektromagnetyczny, nie niosą ze sobą cząstek materjalnych, odznaczają się niezwykłą przenikliwością, przechodzą przez płytę aluminium pół metra grubą. Promienie alfa są natomiast materjalne i po stracie swej początkowej szybkości, wiążą się w atomy nowego ciała, tworzą gaz „helium“. Promienie beta mają charakter materjalny, naładowane są elektrycznością ujemną i jak wykazuje rachunek, cząstki materji przez nie rozpylane muszą mieć masę jeszcze 1700 razy mniejszą od najbliższego ze znanych nam atomów, atomu wodoru. Liczba tych cząsteczek wysyłana przez atomy radu jest olbrzymia.

Na podstawie obliczeń i badań Crookes'a i Rutherforda gram radu wydziela ze siebie na sekundę 31 miliardów cząstek beta, mimo to posiada tak wielki zapas tego materiału, że całkowite wyczerpanie radu następuje dopiero po 2930 latach. Zawrotne cyfry, jak

— Z żałobnej karty. Wczoraj rano zmarła we Lwowie Aleksandra Bałogowa, matka artysty teatru miejskiego, znanego pod pseudonimem Nowackiego, który przebywa obecnie w Wiedniu i nie mógł przybyć dołoża konającej matki.

— Nowe warsztaty pracy i zarobku. Bank przemysłowy, który już uruchomił kilka przedsiębiorstw przemysłowych, objął obecnie hutę szkła w Żółkwi, której właściciele wyjechali, pozostawiając bez chleba setki robotników. Huta w najbliższych dniach już zostanie uruchomiona, dając pracę przeszło 200 robotnikom i umożliwiając im utrzymanie rodzin, ogółem przeszło pół tysiąca głów.

— Chleb dla miejskich tanich kuchni. Piszą nam: Od dłuższego już czasu dochodziły skargi na coraz gorszy gatunek chleba, dostarczanego przez piekarnie miejscowe dla potrzeb miejskiego Komitetu aprowizacyjnego. Przed kilku dniami oglądaliśmy próbki tego chleba, istotnie uderzającego nienaturalnym ciężarem, brudnociemną barwą przekroju, ciastowato lepką spoiwością mięszką, łatwo dającego się zmieść w zbite wilgotne kłuchy.

Równocześnie jednak zwrócono na ten stan rzeczy uwagę ze strony bardziej kompetetnej. Oto przedstawił tę sprawę ub. tygodnia dr. Bandrowski, lekarz Domu Inwalidów, fizykowi miejskiemu dr. Legeżyńskiemu wraz z poczynionemi przez się niekorzystnymi dla zdrowia chorych i zdrowych następstwami dłuższego spożywania tego chleba, sporządzanego z dużą przymieszką jęczmienia, ciężko strawnego, gdyż utrudniającego należyty wypiek chleba. Niezwłocznie też zajął się tą sprawą fizyk dr. Legeżyński, przedstawiwszy ją wraz z próbkami chleba na najbliższem posiedzeniu Miejskiego Komitetu aprowizacyjnego. Skutek był niemal doraźny, gdyż dnia już następnego dostarczony chleb był już zgoła inny, bez domieszek, a więc lepszy i zdrowszy.

— Stosunki kulturalne w Galicji. Z Moskwy przybył do Galicji docent uniwersytetu moskiewskiego W. Żytkow, wysłany tu przez tow. archeologiczne i tow. przyjaciół antropologii i etnografii w celu zaznajomienia się z stosunkami i urządzeniami kulturalnymi Galicji, jej archiwami, muzeami i bibliotekami. P. Żytkow bawi w Galicji od trzech tygodni. W dworach magnatów polskich i klasztorach uniackich Żytkow znalazł wiele materiału historycznego. W klasztorze bazylijańskim znalazł on dokumenty, odnoszące się do Panowania Piotra Wielkiego i kasacji stosunków uniackich z Rosją.

— „Chambre a the Wilanów“ będzie od 1 kwietnia zamknięta, jej właścicielka bowiem, p. mecenasowa Korytkowa poświęca się obecnie sztuce stosowanej, wchodząc w skład „Samopomocy“. Pod jej kierunkiem będzie także cały dział gospodarczy „Samopomocy“ przy ul. Lyczakowskiej 3, I p., a więc wypiekanie i dostarczanie do herbaciarni i domów prywatnych ciast i tortów.

— Skupywanie miedzi. „Lwowski Wiestnik“ donosi, że naczelnik sztabu general-gubernatora Galicji zawiadomił gubernatora Lwowa, że zdarzają się wypadki skupywania przez żydów patronów miedzianych, miedzi i innych metali. Zarząd wojskowy wydał wobec tego zarządzenie zabraniające skupywania tych przedmiotów. Osoby przekraczające ten zakaz wysyłane będą do najbardziej odległych gubernji cesarstwa rosyjskiego a przedmioty ulegną konfiskacie.

— Z Gubernatorstwa. Wskutek zarządzeń Gubernatorstwa skazane zostały w drodze administra-

zawrotna jest n. p. cyfra 500 biljonów drgań eteru na sekundę aby otrzymać na siatkówce oka wrażenie czerwonego lub cyfra 700 biljonów na sekundę, aby otrzymać wrażenie fioletowego koloru.

Dalsze badania najznakomitszych fizyków lorda Kelvina, Ramsay'a, Rutherforda, Olivera, Lodge'a, Pattersona, Colliego, Gustawa le Bon, stwierdziły, iż promieniotwórczość czyli t. radioaktywność spotęgowana w niektórych pierwiastkach, jak rad, polonium, uranium itd. jest ogólną własnością niemal wszystkich ciał, lecz ze objawia się tylko wśród pewnych warunków i to w minimalnem napięciu.

IV.

Gustaw le Bon, w dziele swem „L'evolution de la matie're“, które w ciągu roku doczekało się 12 wydań podał rezultaty i wyniki do jakich doszedł na podstawie własnych doświadczeń i badań innych uczonych. Rezultaty te streszczają się w następujących konkluzjach:

1) Materja, którą dotąd uważaliśmy za niezmienną, ginie z wolna przez stałą dysocjację atomów, z których się składa.

2) Produkty dematerjalizacji materji są substancjami, które wedle swych własności stoją pośredku między ciałami ważkimi a nieważkim (imponderabile) eterem, a więc między dwoma światami, które nauka dotąd uważała, jako zupełnie nie stojące ze sobą w żadnej łączności.

3) Materja, którą dotąd uważano za bezwładną i zdolną do wydania tylko tej energii, jaką się w nią włoży, jest w istocie swej olbrzymim rezerwuarem

cyjnej następujące osoby: Antoni Leonardowicz za sprzedaż wódki żołnierzom na karę aresztu przez jeden miesiąc; Jossel Mund, Meer Szpitzberg i Icko Kil również za to samo przekroczenie na karę aresztu po 3 miesiące. W czasie rewizji u tych trzech ostatnich znaleziono ukryte w mieszkaniach 6 większych butli, 41 butelek, 46 półlitrowych i 42 ćwierćlitrowych flaszek wódki które skonfiskowano. Za kupno różniczkowych rzeczy u żołnierzy skazani Józef Kafebaum i Abraham Leutel na areszt po 3 miesiące.

— **Wypadek tramwajowy.** Dzisiaj rano jakiś pijany człowiek, chciał wsiąść do tramwaju na ulicy Kazimierzowskiej, ale potknął się i padł na bruk bezprzytomny, tak, że odwieziono go do szpitala.

Nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza Szmuskiego, radcy górniczego odprawi się dnia 24 bm. o godz. 10 (czas dawny) w kościele OO. Bernardynów. 455

© **Niemcy w Belgii.** Według doniesień „Telegraphu”, w berlińskich kołach rządowych zauważyć się daje pewien zwrot w stosunku do Belgii. Pozwolono więc urzędnikom belgijskim powrócić na zajmowane stanowiska, pod warunkiem złożenia zobowiązania na piśmie, że nie dopuszczą się czynów wrogich przeciwko Niemcom. Pozwolenie to nie dotyczy jednak urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, wojsny, poczt i telegrafów. Prasie wszechniemieckiej w Berlinie polecono poumie, ażeby przestała domagać się aneksji Belgii.

© **Bawarski następca tronu** — jak donoszą z Amsterdamu — został ranny w walce koło Labasse.

Wiadomości o Polsce i Polakach.

Gdy tyle się mówi i marzy o połączeniu ziem polskich, należy mieć pod ręką trochę cyfr, aby sobie uprzytomnić realne kształty tej całości. Ponieważ wiemy, jak często brak ogółowi elementarnych wiadomości o dzielnicach polskich, postanowiliśmy w tej rubryce dać po kolei niektóre przynajmniej, ale świeże cyfry statystyczne w przekonaniu, że czytelnicy przyjmą te informacje z wdzięcznością. Posługujemy się na razie danymi, zebranymi starannie w kalendarzu „Gazety Porannej” warszawskiej. W tej samej myśli podawaliśmy już poprzednio w dziale gospodarczym niektóre dane co do stosunków gospodarczych w Polsce. Cyfry obecnie zebrane są jednak świeższe i dają pełniejszy obraz całości życia.

I.

STAN GOSPODARCZY KRÓLESTWA POLSKIEGO

1. Ludność kraju według narodowości i zajęć.

Ludność Królestwa Polskiego wynosiła w dniu 1-szym stycznia 1911 r. 12,467,306, czyli w zaokrągleniu dwanaście i pół miliona dusz. W dniu zaś 1 stycznia 1909 r. zamieszkiwało kraj dwanaście milionów osób, między którymi było: katolików 9,001,349, mariawitów 73,033, prawosławnych 476,845, protestantów 634,647, izraelitów 1,747,655. Na tysiąc osób przypadło w okrągłych cyfrach: katolików 574, mariawitów 6, prawosławnych 40, protestantów 53, izraelitów 146. Ponieważ statystyka, dotycząca narodowości

energii nazywanej intraatomistyczną i że może tę energię wydać bez wkładu w nią jakiegokolwiek energii.

4) Z intraatomistycznej energii, która ujawnia się przy dysocjacji materii, powstają rozmaite siły we wszechświecie w szczególności elektryczność i ciepło słoneczne.

5) Siła i materia są tylko dwiema różnymi formami jednej i tej samej rzeczy. Materia jest tylko formą siły intraatomistycznej w równowadze, ciepło zaś, światło, elektryczność itd. są tylko siłą intraatomistyczną w ruchu.

6) Dysocjując więc atomy (tj. gdy materię dematerializujemy) to zamieniamy poprostu stałą formę materii, którą nazywamy „materią”, w rodzaju niestałej energii (energii w ruchu), którą znamy jako elektryczność, światło, ciepło itd. Czyli, że właściwie materia ciągle i stale przemienia się w energię.

7) To samo prawo ewolucji, któremu podlega istota żyjąca, to samo prawo obowiązuje w ogólności każde ciało. Chemiczne ciała są więc tak samo zmienne (śmiertelne) jak i żyjące.

Odkrycie zjawisk i praw radioaktywności wstrząsało fundamentami nauki współczesnej, obalone bowiem zostało zasadnicze prawo niezniszczalności materii, na której opierała się tegoczesna nauka i cały światopogląd. — Pospieszono więc na ratunek zagrożonej placówki materializmu. Prof. Ostwald, znany już i z dzisiejszej wojny jako urzędowy ideolog pruskiego militarysty, stworzył nową teorię energetyki. Teoria ta stoi na gruncie monizmu, nie uznaje już dawnego dualizmu siły i materii, lecz uznaje tyl-

mieszkańców naszego kraju sięga wstecz roku 1897, nie będziemy jej tu przytaczali, zadawając się znaczeniem, że Polacy w Królestwie Polskiem stanowią w okrągłych cyfrach trzy czwarte części, czyli 75 procent liczby wszystkich mieszkańców, a żydzi okrągło siódmą część.

Chcąc się dowiedzieć, jaki był stosunek procentowy ludności miejskiej do wiejskiej, musimy sięgnąć do danych statystycznych z sześciu lat wstecz, a mianowicie z 1 stycznia 1909 r. Wówczas na 11,935,319 osób, przypadło na mieszkańców miast 2,614,859, a na mieszkańców gmin 9,320,459 osób, przyczem do gmin zalicza się także miasteczka czyli osady, które na mocy prawa z 1864 r. wcielono do gmin.

Powyższe cyfry nie dają nam jednak dokładnego obrazka, jaki jest stosunek ludności rolnej do reszty mieszkańców kraju. Odnośne dane statystyczne mamy z roku 1901, gdy ludność wsi i miasteczek, posiadająca grunty na własność, stanowiła okrągło 75 procent czyli w cyfrach 5,926,578 osób. Od tego czasu sytuacja z pewnością zmieniła się na niekorzyść właścicieli gruntów, bo miastom i osadom przybywa coraz więcej ludności fabrycznej i bezrolnej.

W tymże 1901 roku ludności bezrolnej w Królestwie Polskiem było 1,432,079, z niej w miasteczkach znajdowało się 211,746 osób, stanowiących ludność głównie wyrobniczą. Po wsiach zaś mieszkały 1,220,333 osoby bezrolne. Statystyka wykazuje przeto, że wzrost ludności bezrolnej stale się wzmacnia. Z niej rekrutują się wyrobniczy folwarczni i wiejscy oraz służba wiejska i folwarczna.

Ludność bezrolna dzieliła się w 1897 r. według poszczególnych kategorii, jak następuje:

Służba w folwarkach i fabrykach: 38,063 samodzielnych mężczyzn i 6,246 samodzielnych kobiet, razem z ich rodzinami 155,864 osoby.

Służba domowa: stróże, szwajcarzy i stróże nocni: mężczyzn 14,033, kobiet 234, razem 15,631 osób.

Służba pokojowa: kucharze, lokaje, służące: mężczyzn 31,341, kobiet 173,210, razem osób 256,331.

Wyrobniczy bez specjalności: samodzielnych mężczyzn 104,537, samodzielnych kobiet 51,359, razem osób 406,299.

Ponieważ, jak to wyżej widzieliśmy, ludność rolna, mająca własność w Królestwie Polskiem, dosięga okrągłej cyfry sześciu milionów, a ludność bezrolna, na wsi żyjąca, okrągło miliona głów (wielu bezrolnych mieszkańców wsi w czasie między 1901 a 1914 r. z pewnością udało się do miast i fabryk za robkiem), można w konkluzji twierdzić, że na dziewięć milionów Polaków mamy w Królestwie Polskiem siedem milionów ludności rolnej. Innymi więc słowy przeszło trzy czwarte (77 proc.) ludności polskiej w Królestwie Polskiem trudni się pracą na roli i w gospodarstwie wiejskiem, a tylko niespełna czwarta część (okrągło 23 proc.) czyli 2 miliony głów stanowi t. zw. inteligencję miejską, sfery rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe oraz klasę robotniczą. Z tej 2 milionowej cyfry znów przypodają w zaokrągleniu na klasę robotniczą trzy czwarte, czyli półtora miliona głów (400,000 samodzielnych robotników z rodzinami); a tylko czwarta część, czyli pół miliona, na inteligencję, rzemieślników, przemysłowców i kupców wraz z ich rodzinami.

Z ruchu wydawniczego.

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie wydała w ostatnich czasach następujące nowości: Aleksander Łętowski. Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie. Wilno 1915. Str. 378.

Stanisława Szadurska. Tę co kochały, Nowele. Wilno 1914.

ko samą siłę jako objaw realny. To co nazywamy materią jest tylko kompleksem energii. Wedle teorii energetyki, energia objawia się w dwóch postaciach, a mianowicie w stanie energii „wolnej” nie związanej i w stanie energii „w spokoju” związanej.

Energia wolna niezwiązana tworzy się tylko wskutek różnicy potencjału, czyli różnicy nateżenia między dwoma kompleksami energii — jest więc właściwie tylko dążeniem do wyrównania do równowagi. Skoro więc nastąpi wyrównanie, energia staje się uwieziona i nie może się już więcej sama przez się uprawić w ruch. Energia wolna w ten sposób rozprasza się (dyssypuje). Na podstawie obserwacji, dochodzi się do wniosku, że energia wolna we wszechświecie stale się zmniejsza czyli rozprasza się. Jest to tak zwane drugie prawo desypacji. Energia więc wolna, zamienia się na energię „uwiezioną” — czyli po prostu ginie.

W taki sofistyczny sposób starał się Ostwald ocalić choć w teorii prawo niezniszczalności siły.

W rzeczywistości jednak energia rozproszona czyli energia w spokoju równa się zeru.

Na podstawie więc prawa dyssypacji możemy stwierdzić, iż niezniszczalność energii jest również fikcją taką samą, jaką się już doświadczalnie okazało, fikcją prawo niezniszczalności materii. Sam Ostwald zresztą przyznaje, że prawo jego energetyki jest tylko prawem przejściowym aż do odkrycia nowych zjawisk, które nam wytłumaczą istotę, oraz owo tajemnicze źródło siły.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadających adres naszemu adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń sa zazwyczaj nieznani Administracji. Przechowujemy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszać nie możemy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcji i lektury języka francuskiego i niemieckiego z dobrą wymową, tudzież nauki gry na fortepianie udziela T. K. Czerwiński, Szepcyckich 18, II p. a424

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Jadłodajnia obywatelska ul. Jagiellońska 15, poleca obiady i wieczery w cenie od 60 kop. do najwytworniejszych. Kuchnia doborowa. k436

Cukier kryształ i mączka w hurtownej i drobnej sprzedaży. Wiadomość u portjerów lwowskich browarów, Kleparowska 18 i ul. Romanowicza 11. Skład fabryczny. k445

Składownia drożdży kolendziańskich przeniesioną została z ul. Lindego do domu towarowego ul. Szpitalna 1. k450

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Używane sztuczne zęby, precjoza, zegarki, złoto, kupa Strauch, Karola Ludwika 29. 1408

Kartofle, kapustę, buraki, owoce, drzewo sprzedaje firma „Commercium-Doroteum”, Lwów, Leona Sapiehy 34. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazjonalnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. 1358

Węgiel kamienny z dostawą po 2 ruble cetnar. Zamówienia od 20 cetnarów przyjmuje Księgarnia Nauczycielska, Lwów, Batorego 12. 1451

ZGUBIONO—ZNALEZIONO.

Zginął piesek szczenię, samiec, 7 miesięczny, rasy Fox-terrier, zupełnie biały bez odmiary, zwie się „Bieleńki”. Proszę odstawić za wynagrodzeniem 5 rubli na ul. Słowackiego l. 16 m. 4, zapytać o Gołubniczenkę. Za przywłaszczenie pociągnę do odpowiedzialności prawnej. 459

Piesek ratler, mały, stary, maści czarnej z obciętymi uszkami i ogonem zginął w niedzielę wieczór u zbiegu ulicy Zielonej i Zyblikiewicza. Znalazca zgłosił się do Mleczarni Zyblikiewicza 2. po nagrodę. 461

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Rodzina Turzańskich zawiadamia Janinę Piławską w Strzyżowie, że Kazio ciężko chory, przyjazd jej konieczny. s439

Kostjomy damskie wykonuje starannie. Ceny niskie. N. Pollak, Jagiellońska 12. s454

„ARGUS” Lwów, Kopernika 22, tel 488, handlowe zlecenia tanio i szybko. Wyszukuje mieszkania. 419

Papiery wartościowe (renty, losy, listy zast.), Waluty (marki, franki, dolary, dukaty etc.), Kupony, Książeczki wkładkowe. Kwity na konie. Kartki zast. na efekty kupuje. Oferty z podaniem ceny pod „Kupno” do Administracji. 453



Każdy woreczek zaopatrzony własnoręcznym podpisem: J. Lubinski

OSTRZEŻENIE PRZED NAJADAMICZNIAMI DO NABYCIA W APTEKACH Główny skład w aptece przy ul. Halickiej 5. 446

„Dziennik Kijowski”

Pismo polityczne, społeczne i literackie. W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski”, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsze miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półroc. 6 rb., rocznie 12 rb. Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. — W rubryce „Nadstanie” i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i kosztu pocztowe. Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop. Kierownik pisma: Edward Paszkowski. Redaktor odpowiedzialny: Joachim Wołoszynowski.